

Rumunia: walka z deficytem budżetowym pod presją UE

Kamil Całus

W ostatnich tygodniach problemy Rumunii z nadmiernym deficytem budżetowym pogłębiły się. Według danych opublikowanych przez tamtejszy resort finansów 29 sierpnia w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2023 r. osiągnął on równowartość 2,43% PKB (ok. 7,8 mld euro) i był znacznie wyższy od notowanego w tym samym okresie w roku ubiegłym (1,89% PKB, ok. 5,4 mld euro). W związku z tym rząd w Bukareszcie z jednej strony szuka sposobów na zbilansowanie budżetu, a z drugiej zabiega o elastyczność Komisji Europejskiej w sprawie wymagań z zakresu dyscypliny finansów publicznych.

31 sierpnia premier Marcel Ciolacu udał się do Brukseli, aby skonsultować z KE planowaną reformę fiskalną, a 8 września kwestię tę omawiano na posiedzeniu krajowej rady ministrów. Rumuńscy eksperci finansowi (przede wszystkim Rada Fiskalna – instytucja zajmująca się m.in. monitorowaniem polityki fiskalnej) są zgodni, że bez zmian w ustawodawstwie podatkowym lub cięć wydatków publicznych deficyt przekroczy do końca br. 6% PKB – to znacznie powyżej założonego w ustawie budżetowej i uzgodnionego z KE progu 4,4% PKB oraz więcej niż w roku ubiegłym (5,7%). Jeszcze 7 sierpnia podobne obawy wyraził także sam Ciolacu, który ocenił, że tegoroczny deficyt może osiągnąć nawet 6,2% PKB.

Komentarz

- Niepodporządkowanie się unijnym wymogom co do stopniowego ograniczania deficytu budżetowego może skłonić KE do nałożenia na Rumunię kar, m.in. w postaci zamrożenia części funduszy wypłacanych z budżetu UE. Kraj ten od czterech lat notuje podwyższony poziom wydatków publicznych, a od 2019 r. jest objęty unijną procedurą nadmiernego deficytu (uruchamianą, gdy wskaźnik ten przekroczy równowartość 3% PKB). Wprawdzie KE rozluźniła wymagania dotyczące deficytu w obliczu dodatkowych wydatków związanych z pandemią COVID-19 (w latach 2020–2021 wyniósł on odpowiednio 9,6% i 6,7%), jednak zgodnie z rekomendacjami KE z 2021 r. władze w Bukareszcie powinny stopniowo ograniczać jego wysokość tak, aby w 2023 r. zmniejszyć go do 4,4%, a w 2024 r. – do 2,9% PKB. Rumuński Bank Narodowy obawia się też, że nieopanowanie problemu niedoborów w kasie państwa doprowadzi do obniżenia pozycji Rumunii w rankingach agencji ratingowych.
- Wysoki deficyt budżetowy wynika z czynników zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. W znacznym stopniu przyczyniły się do niego wydatki związane z finansowaniem limitów cen energii wprowadzonych przez rząd w zeszłym roku, zwiększenie (z 2% do 2,5% PKB) nakładów na obronność, jak również pomoc dla Ukrainy i

uchodźców z tego kraju (Bukareszt ocenia jej wartość na 0,4% PKB). Jednocześnie Rumunia od lat zmagają się z nieszczernością systemu podatkowego (m.in. z tzw. luką VAT). W efekcie podczas gdy w państwach unijnych podatki i składki stanowią średnio ok. 42% PKB, to w Rumunii w 2021 r. ich udział wyniósł zaledwie 27% PKB (dane Eurostatu).

- Zgodnie z zapowiedziami premiera Ciolacu z 5 września rząd w ciągu najbliższych dni przedstawi pakiet nowelizacji systemu podatkowego mający doprowadzić do zwiększenia wpływów budżetowych oraz ograniczenia wydatków. O ile – wedle doniesień prasowych – KE sugeruje władzom rumuńskim m.in. podwyżkę VAT-u (z obecnych 19% do 21%), o tyle rząd w Bukareszcie jest aktualnie niechętny takim zmianom w podatkach, które mogłyby dotknąć ogół mieszkańców. Ich wprowadzenie mogłoby bowiem uderzyć w popularność partii współtworzących wielką koalicję, co ma dla nich szczególne znaczenie w związku z zaplanowanymi na 2024 r. poczwórnymi wyborami (parlamentarnymi, prezydenckimi, samorządowymi i europejskimi). Z tego też względu dyskutowane zmiany fiskalne mają dotyczyć przede wszystkim dużych podmiotów gospodarczych, w tym korporacji międzynarodowych, tradycyjnie oskarżanych przez rumuńskie władze o unikanie płacenia podatków w ramach tzw. optymalizacji podatkowej. Rządzący chcą, żeby firmy te – tak jak do tej pory – płaciły CIT w wysokości 16%, lecz nie mniejszy niż 1% ich całkowitego obrotu. Jeszcze w 2022 r. obecny premier wskazywał, że w Rumunii działa ponad 300 przedsiębiorstw o obrotach przekraczających 100 mln euro, które odprowadzają podatek dochodowy w realnej wysokości zaledwie ok. 0,8%. Planuje się także nałożenie na banki specjalnego podatku od zysków nadzwyczajnych. Inne rozważane zmiany dotyczą m.in. cięć etatów w sektorze publicznym, obniżenia wydatków w administracji oraz likwidacji niektórych ulg podatkowych (np. dla sektora IT). Nowe przepisy podatkowe mają zostać przyjęte do końca września. Szacuje się, że planowane zmiany powinny częściowo wejść w życie już od 1 października, zaś w pełnej formie – od 1 stycznia 2024 r.
- Gospodarka rumuńska, podobnie jak inne gospodarki regionu, odnotowała w tym roku wyraźne spowolnienie. W drugim kwartale br. wzrost PKB wyniósł 1,1% r/r i był wyraźnie mniejszy niż w pierwszym (2,4%). W ciągu pierwszego półrocza o 4,8% spadła też produkcja przemysłowa, co stanowi kontynuację tendencji obserwowanej od pięciu lat. Inflacja – choć coraz niższa – wciąż utrzymuje się na relatywnie wysokim poziomie. Zgodnie z danymi Narodowego Instytutu Statystycznego Rumunii ceny w lipcu wzrosły o 9,4% r/r.